DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 287 (3562) PIĄTEK, 2 GRUDNIA 1955 R. Cena 20 gr.

Doniosła uchwała Komitetu Centralnego PZPR

Podstawowe organizacje partyjne i załogi włączą się do opracowania projektów planu 5-letniego zakładów pracy

WARSZAWA (PAP). Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjął uchwałę w sprawie włączenia podstawowych organizacji partyjnych oraz załóg fabrycznych do udziału w opracowaniu projektów planu 5-letniego zakładów pracy.

Stwierdzając, że opracowanie 5-letniego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1956—1960 musi oprzeć się na doświadczeniach szerokich mas klasy robotniczej i inteligencji pracującej, uchwała podkreśla, iż aktywny udział podstawowych organizacji partyjnych w opracowywaniu projektu planu 5-letniego przedsiębiorstw i zakładów stworzy możliwości większego ujawnienia i wykorzystania rezerw produkcyjnych, podniesie w zakładach rolę organizacji partyjnych i ich poczucie odpowiedzialności za sprawy produkcji i realizację planu.

Jak największy udział ludzi pracy w opracowaniu planów rozwoju gospodarki narodowej przyczyni się do zacieśnienia więzów mas pracujących z władzą ludową, umocni wśród ludzi pracy poczucie, że są gospodarzami kraju i podniesie zarazem aktywność mas w walce o wykonanie zadań gospodarczych.

Uchwała podkreśla, że nowy sposób opracowywania planów ma poważne znaczenie polityczne i gospodarcze. Dotychczas bowiem plany w zakładach opracowywano bez dostatecznej współpracy szerokiego aktywu partyjnego, związkowego i gospodarczego, bez dokonywanej przez podstawowe organizacje partyjne i załogi krytycznej analizy i oceny takich spraw, jak uwzględnienie istniejących rezerw wzrostu produkcji i wydajności, możliwości wykorzystania mocy produkcyjnej zakładu, wprowadzenie nowej techniki i technologii oraz bardziej postępowej organizacji produkcji. W rezultacie nie zawsze właściwe były proporcje między przyrostem produkcji, wynikającym z uruchomienia rezerw wewnętrznych zakładu, a przyrostem wynikającym z nowego budownictwa przemysłowego, które z natury rzeczy wymagało dużych nakładów.

Uchwała KC PZPR ustala dla wszystkich instancji partyjnych i resortów oraz instancji gospodarczych szereg wytycznych, którymi mają kierować się przy opracowywaniu projektu Planu 5-letniego w zakładach pracy.

DO 1 MARCA 1956 ROKU

Wszystkie ważniejsze zakłady pracy w przemyśle, kolejnictwie i żegludze powinny opracować i przedyskutować projekty swego 5-letniego planu rozwoju produkcji do 1 marca 1956 r. Praca ta powinna być dokonana w oparciu o materiały przygotowane przez ministerstwa i centralne zarządy na podstawie ogólnych projektów Planu 5-letniego.

PRAWIDŁOWY KIERUNEK I WŁAŚCIWE TEMPO ROZWOJU

Praca nad projektami pięcioletnich planów przemysłowych powinna koncentrować się głównie nad wyborem prawidłowego kierunku i ustaleniem właściwego tempa rozwoju danego zakładu i jego produkcji, wokół prawidłowego i najkorzystniejszego ustalenia wskaźników produkcji podstawowych asortymentów, kierunku specjalności zakładu, postępu technicznego, poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, wydajności pracy i poziomu zatrudnienia. Wszystko to powinno zmierzać do uzyskania maksymalnych wskaźników produkcji i wydajności pracy, przy najniższych kosztach własnych i najmniejszych nakładach inwestycyjnych.

Uchwała podkreśla, iż w toku omawiania Planu 5-letniego organizacje partyjne oraz załogi powinny dokonać głębokiej analizy dotychczasowej działalności zakładu we wszystkich dziedzinach — z systemem administrowania, planowania i zaopatrzenia włącznie.

OSZCZĘDNOŚCI W INWESTYCJACH ZAKŁADOWYCH

Specjalną uwagę w czasie pracy i dyskusji nad planem należy zwrócić na problemy inwestycji zakładowych. Należy skontrolować prawidłowość wydatków na ten cel, walcząc w konsekwentny sposób o maksymalne oszczędności w tej dziedzinie. W szczególności należy przeanalizować, w jakim stopniu można osiągnąć zamierzony poziom produkcji bez budowy nowych hal fabrycznych, w oparciu o modernizację parku maszynowego, intensyfikację pracy maszyn oraz likwidację wąskich gardeł w produkcji.

Duży nacisk kładzie uchwała na zagadnienia postępu technicznego, stosowanie w produkcji nowej techniki, ulepszonej organizacji pracy i technologii produkcji oraz mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, a także na opanowanie produkcji nowych asortymentów. Poważnie należy zająć się sprawami poprawy warunków pracy załóg, a zwłaszcza BHP.

Uchwała zwraca uwagę na poruszanie w dyskusji zadań organizacji partyjnej, związkowej, dyrekcji zakładu i załogi w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji fachowych robotników, umocnienia dyscypliny pracy, lepszego zaspokajania potrzeb socjalnych i kulturalnych załogi i rozbudowy służących tym celom urządzeń.

Specjalną opieką ministerstw, centralnych zarządów, instancji i organizacji partyjnych i związkowych w trakcie dyskusji nad planem 5-letnim — głosi uchwała — powinny być otoczone nowowybudowane, budujące się i rozbudowujące się zakłady. Praca i dyskusja w tych zakładach powinny toczyć się wokół możliwości skrócenia terminu uruchomienia i opanowania produkcji w oddawanych do użytku obiektach, szybszego uzyskania planowej produkcji na nowych agregatach i urządzeniach, możliwości przyspieszenia planowej rozbudowy zakładu.

PRACA NAD PROJEKTEM PLANU

Komitety partyjne, rady zakładowe oraz dyrekcje zakładów powinny opracować konkretny plan prac i dyskusji nad 5-letnim planem swego zakładu. Powinny być powołane zakładowe i wydziałowe komisje dla opracowania planu zakładu oraz

● Dokończenie na str. 2.

Przyjęcie u przewodniczącego Rady Państwa z okazji uroczystości mickiewiczowskich

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 listopada br. przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego — Aleksander Zawadzki wydał w salach Rady Państwa przyjęcie z okazji centralnych uroczystości mickiewiczowskich w Polsce.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR — **Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Zenon Nowak, Konstanty Rokossowski** i inne osobistości.

Przybyli wszyscy bawiący w Warszawie z okazji uroczystości mickiewiczowskich gość cie zagraniczni — poeci, literaci, naukowcy z około 30 krajów całego świata.

Przyjęcie upłynęło w atmosferze przyjaznej i pełnej serdeczności.

Bułganin i Chruszczow udali się do Burmy

DELHI (PAP). W dniu 1 grudnia rano przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow odlecieli z Kalkuty do Rangunu — stolicy Burmy.

Na lotnisku żegnali gości radzieckich premier Indii **Nehru** oraz kierownicy hinduskich władz prowincjonalnych.

Z GDAŃSKIEJ WSI

Dlaczego nie powołano komisji rozliczeniowych?

W powiecie kościerskim jest wielu rolników, którzy nie wywiązali się jeszcze w 100 proc. ze swych obowiązków wobec państwa. Np. w dostawach zboża dla państwa zalega tu 2027 rolników.

Mimo tych poważnych zaległości **prezydia gromadzkich rad narodowych w Loryńcu, Kaliszu i Kaliskach jeszcze nie powołały komisji rozliczeniowych,** które przeprowadzałyby rozmowy z zalegającymi w dostawach chłopami. **Przewodniczący Prezydium GRN w Loryńcu jest w dodatku zdania, że rozmów takich przeprowadzać nie trzeba,** bo w jego gromadzie opornych nie ma.

Rzeczywistość jednak wykazała, że **przewodniczący GRN w Loryńcu nie zna swego terenu.**

NA DWA MIESIĄCE PRZED TERMINEM

OB ŚWIĄTEK, średniorolny chłop z Perlina, w pow. wejherowskim, **wykonał swoje zadania produkcyjne,** przypadające na rok bież., **na dwa miesiące przed terminem.**

— Nie zalegałem nigdy z dostawą zboża, mleka, żywca, i nie zwlekałem ze spłatą podatku gruntowego — opowiada ob. Świątek. — Co roku wywiązywałem się ze swych powinności wobec państwa w terminie. **Dwa miesiące temu natomiast wykonałem w 100 proc. wszystkie swoje zadania gospodarcze, przypadające na mnie w okresie Planu 6-letniego.**

ZIMA TUŻ, TUŻ, A ORKI WCIĄŻ JESZCZE NIE UKOŃCZONE

OSTATNIE mrozy zwolniły znacznie tempo orek w opóźnionych pod względem wykonania tych prac gospodarstwach rolnych.

Wiele spośród PGR-ów wykonało już, a nawet przekroczyło plan orek, **zaorując dodatkowo odłogi.** Stosunkowo najbardziej opóźnione jest **Zjednoczenie Malbork,** które dokonało orek **w 95,4 proc.** Ogólnie **PGR-y naszego województwa wykonały je w 99,8 proc.**

Najgorzej przedstawia się sytuacja w gospodarstwach indywidualnych. Dotychczas dokonały one zaledwie **88,4 proc.** tych prac. **Całkowicie zakończyli je chłopi tylko w pow. wejherowskim.** Jednocześnie **w pow. elbląskim** gospodarstwa indywidualne wykonały **zaledwie 65 proc.** orek, **w lęborskim 78 proc. i w kwidzyńskim 86 proc.**

W wielu wypadkach stan ten spowodowały opóźnione wykopki, prawie zaś we wszystkich niedostateczne zrozumienie wagi orek zimowych dla wyników produkcyjnych w roku przyszłym. W dużym stopniu winę ponosi tutaj służba rolna powiatowych i gromadzkich rad narodowych oraz POM-ów, która nie potrafiła należycie zorganizować tych prac oraz przypilnować terminowego ich wykonania.

ŻÓŁWIE TEMPO

PONIŻSZA tabela wykonania planu dostaw zbiorów przez poszczególne powiaty woj. gdańskiego świadczy o wciąż jeszcze zbyt wolnym ich dopływie na punkty skupu:

1.	pow. wejherowski	79,7 proc.
2.	„ kartuski	78,2 „
3.	„ starogardzki	77,3 „
4.	„ pucki	75,2 „
5.	„ tczewski	72,7 „
6.	„ nowodworski	72,1 „
7.	„ elbląski	69,8 „
8.	„ gdański	68,6 „
9.	„ lęborski i sztumski	66,9 „
10.	„ kościerski	64,5 „
11.	„ kwidzyński	63,6 „
12.	„ malborski	53,3 „

Przodująca brygada przodującej stoczni

Na twarzach radość, w sercach duma, a w rękach proporczyk przechodni, uzyskany w walce o miano najlepszych. Zdobyła go młoda brygada elektryków z wydziału wyposażenia Stoczni Północnej, osiągająca średnio 180 proc. normy. Na zdjęciu (od prawej): brygadzista Ryszard Tworkowski, oraz elektrycy — Zygfryd Dikti, Jan Nisiewicz, Mieczysław Gill i Janusz Reszczyk.

Foto Ferster

Pierwsze kutry rybackie z silnikami polskiej produkcji opuściły Stocznię Szczecińską

Stocznia Szczecińska przekazała kolejne dwa 17-metrowe kutry rybackie Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego. **Kutry te wyposażone zostały po raz pierwszy w silniki polskiej produkcji, wykonane w Puckich Zakładach Mechanicznych.** Kutry wyposażone są w echosondy oraz radiotelefony.

Stocznia Szczecińska dostarczyła dotychczas polskiemu rybołówstwu 39 kutrów. Jeszcze przed końcem roku przekaże ona kolejny kuter.

Wielka radziecka ekspedycja naukowa odpłynęła do Antarktydy

MOSKWA (PAP). Dnia 30 listopada z portu w Kaliningradzie wypłynął w drogę do Antarktydy statek motorowy „Ob" — flagowy okręt wielkiej radzieckiej ekspedycji antarktycznej. Popłynęła na nim pierwsza grupa uczestników ekspedycji, która została zorganizowana przez Akademię Nauk ZSRR w związku z III Międzynarodowym Rokiem Geofizycznym.

Drugi statek radzieckiej ekspedycji odpłynie z Kaliningradu 15 grudnia br. Jest to statek „Lena", który obecnie przygotowuje się do tej wielkiej wyprawy.

W styczniu 1956 roku — mówi kierownik ekspedycji, bohater Związku Radzieckiego dr **Michał Somow** — powinniśmy dopłynąć do tej części kontynentu Antarktydy, która nazywa się Ziemią Królowej Mary. Jeśli warunki klimatyczne nie pozwolą nam na lądowanie w tym punkcie, to popłyniemy do wybrzeża Ziemi Królowej Astridy.

Pierwszym zadaniem ekspedycji będzie założenie miasteczka naukowego — bazy do wykonania wszystkich objętych programem prac. Oprócz głównej bazy przewiduje się urządzenie stacji naukowo - badawczych w rejonie tzw. bieguna „względnej niedostępnosci" Antarktydy i w okolicach bieguna magnetycznego.

Program prac radzieckiej ekspedycji jest bardzo szeroki. Przy współpracy z uczonymi innych krajów (Anglii, USA, Francji, Norwegii, Australii, Argentyny, Japonii itd.), przewiduje on badanie zjawisk meteorologicznych i aerologicznych, magnetyzmu ziemskiego, zorzy polarnej, jonosfery, glacjologii (badania lodowców) itd. opracuje ona także fizyczno - geograficzny opis wielkich rejonów Antarktydy, co umożliwi sporządzenie pierwszej dokładnej mapy tych obszarów.

Antarktyda — to olbrzymi kontynent. Powierzchnia jego wynosi 14 milionów km kwadr., tj. tyle co Europa i tak wielkie państwo południowo - amerykańskie jak Argentyna — razem wzięte.

Ekspedycja będzie pracować w trudnych warunkach. Przeciętna roczna temperatura wynosi na Antarktydzie minus 25 stopni C, zaś w okresie od lipca do września (zima antarktyczna) spada do 40, a nawet do 80 stopni poniżej zera. Dodajmy do tego częste huragany śnieżne z szybkością wiatru dochodzącą do 100 m na sek.

W skład ekspedycji radzieckiej wchodzi około 350 osób. Są to ludzie w wieku od 30 do 38 lat, odznaczający się doskonałym zdrowiem. Wśród uczestników ekspedycji znajdują się meteorolodzy, synoptycy, hydrolodzy, magnetolodzy, oceanografowie, geolodzy, radiotelegrafiści, robotnicy budowlani, szoferzy, lotnicy, alpiniści, nurkowie.

Po decyzji o rozwiązaniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego 5 ministrów podało się do dymisji

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse podaje:

W nocy z środy na czwartek po wielogodzinnym posiedzeniu Rady Ministrów Francji pod przewodnictwem prezydenta Coty zapadła uchwała o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego i rozpisaniu nowych wyborów do parlamentu.

Uchwałę tę powzięto na podstawie art. 51 konstytucji, który głosi, iż Rada Ministrów może zażądać rozwiązania izby niższej parlamentu, jeśli dwukrotnie w ciągu 18 miesięcy wyrazi ona votum nieufności rządowi konstytucyjną większością głosów. **Termin wyborów nie został dokładnie sprecyzowany. Przypuszcza się, że odbędą się one w pierwszej połowie stycznia prawdopodobnie — 8 stycznia.**

Uchwała rządu stanie się prawomocną po podpisaniu przez prezydenta Coty.

Agencja France Presse podkreśla, iż od uchwalenia konstytucji w 1875 r. **jest to drugi fakt rozwiązania Zgromadzenia Narodowego przez rząd.** Po raz pierwszy Rada Ministrów rozwiązała Zgromadzenie w roku 1877.

* * *

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse omawiając wczorajszą decyzję Rady Ministrów Francji w sprawie rozwiązania Zgromadzenia Narodowego i rozpisania nowych wyborów do parlamentu, podaje dalsze szczegóły.

Agencja donosi, że debata ministrów była długa i toczyła się w napiętej atmosferze. 21 zwolenników rozwiązania Zgromadzenia Narodowego przegłosowało ostatecznie 5 przeciwników tego projektu — ministrów z ramienia partii radykalnej. Przeciwnikami tymi byli: minister spraw wewnętrznych Bourges-Maunoury, minister przemysłu i handlu Andre Morice oraz ministrowie Jean Berthon, Henri Forest i Gilbert — Jules.

Dnia 1 bm. ministrowie ci zeszli się na posiedzenie w siedzibie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Postanowili oni podać się do dymisji. Zawiadomili o swej decyzji premiera Faure'a.

Broń atomowa musi być zakazana Oświadczenie prof. Joliot-Curie

WIEDEŃ (PAP). Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie opublikował 30 listopada br. następujące oświadczenie:

Próby broni atomowej są nadal prowadzone. Niedawno odbyła się w Związku Radzieckim próbna eksplozja bomby wodorowej. Stany Zjednoczone zapowiedziały eksplozję superbomb atomowych na wiosnę przyszłego roku. Wielka Brytania dokona eksplozji pierwszej wyprodukowanej tam bomby wodorowej.

Tak więc, ludzkość stanęła ponownie przed nieuniknionym wyborem: albo rozbrojenie i kontrolowany zakaz broni atomowej, albo atomowy wyścig zbrojeń. Setki milionów ludzi aprobowały zdecydowaną postawę Światowej Rady Pokoju: **bomby atomowej należy zakazać i zakaz ten musi być kontrolowany, kontrola zaś jest możliwa. Nic nie stoi na przeszkodzie natychmiastowemu podjęciu zobowiązania przez zainteresowane rządy, że nie użyją broni atomowej i położą kres próbnym eksplozjom.** Tego rodzaju zobowiązanie odpowiada nadziejom narodów, odpowiada ono również duchowi Genewy. Tego rodzaju zobowiązanie umożliwiłoby również posunięcie naprzód sprawy znalezienia skutecznych i podlegających kontroli kroków w celu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, jak również w celu wyeliminowania broni atomowej.

„Dalmor" i spółdzielnia »Front Narodowy« wykonały plan listopadowy

Jak nas informuje serwis **„Dalmoru"**, załogi pływające tego przedsiębiorstwa **wykonały miesięczny plan połowów w 101,8 proc.** „Arka" i władysławowski „Szkuner" nie zrealizowały zadań miesięcznych.

Spośród spółdzielni rybołówstwa morskiego jedynie **rybacy spółdzielni „Front Narodowy"** w Górkach Wschodnich **wykonali plan listopadowy ilościowo w 100,3 proc. i wartościowo w 113,7 proc.**

Indywidualne rybołówstwo kutrowe województwa gdańskiego zrealizowało plan miesięczny ogółem w 68,3 proc., w tym rybacy gdyńscy w 71,2 proc., bazy w Helu i Jastarni — 69,7 proc., a baza we Władysławowie w 64,3 proc.

(cm)

Wszystkie powiaty woj. gdańskiego zwolnione od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP). 13 dalszych powiatów osiągnęło ponad 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, m. in. pow. Kościerzyna w woj. gdańskim.

Tym samym liczba powiatów, w których chłopi zwolnieni są już od obowiązku miarek i odsypów przy przemiale zboża, wzrosła do 259. Znajdują się w niej wszystkie powiaty 8 województw: łódzkiego, stalinogrodzkiego, warszawskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, gdańskiego, bydgoskiego i poznańskiego.

PARTIA ODWOŁUJE SIĘ do załóg

Opublikowana została ważna uchwała KC PZPR — uchwała, której doniosłości może nawet na pierwszy rzut oka — nie potrafimy należycie ocenić. Uchwała ta dotyczy sprawy włączenia podstawowych organizacji partyjnych oraz załóg fabrycznych do udziału w opracowaniu projektów 5-letniego planu zakładów pracy.

Postarajmy się krótko powtórzyć te zasadnicze tezy, te podstawowe wytyczne, które są w niej zawarte.

A więc — **SPRAWA PIERWSZA: do 1 marca wszystkie ważniejsze zakłady pracy w Polsce — w przemyśle, kolejnictwie i żegludze, przedyskutują i opracują projekty swych planów 5-letnich.** Cała praca dokonana zostanie w oparciu o materiały przygotowane przez ministerstwa i centralne zarządy — na podstawie ogólnych projektów 5-latki.

SPRAWA DRUGA — na jakich zagadnieniach powinna się głównie koncentrować praca w zakładach? Na sprawach wyboru prawidłowego kierunku i ustalenia właściwego tempa rozwoju zakładu i jego produkcji, na sprawach ustalenia najkorzystniejszych wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstwa, a także poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Specjalną uwagę należy zwrócić na problem inwestycji zakładowych, tzn. zadecydować, czy istotnie do określonego wzrostu produkcji niezbędną jest nowa inwestycja, czy też można wzrost ten uzyskać przez pełniejsze wykorzystanie istniejących rezerw. Niemniej ważne są zagadnienia związane z postępem technicznym, który decyduje o sukcesach.

Do spraw węzłowych należą nowobudujące się zakłady — chodzi o to, by jak najbardziej skrócić termin uruchomienia obiektu, jak najszybciej rozpocząć w nim i w pełni opanować produkcję.

Dalsze postanowienia uchwały traktują raczej o organizacyjnej stronie przebiegu dyskusji i prac nad tworzeniem zakładowych planów 5-letnich.

Na dwa jeszcze zagadnienia chcemy zwrócić uwagę w tym krótkim i — rzecz jasna — daleko niepełnym omówieniu uchwały KC. Stwierdza ona z całą mocą, że **w toku prac nad opracowaniem planu 5-letniego zakładów i dyskusji nad nim powinna panować atmosfera szczerej, otwartej i śmiałej krytyki, rzeczowej wymiany poglądów,** i że w wypadku niezgodności stanowisk między dyrekcją a organizacją partyjną lub radą zakładową — przesyła się projekt planu władzom nadrzędnym dyrekcji zakładu **z równoczesnym załączeniem** odmiennego stanowiska — wraz z jego motywami.

Tak więc, uchwała, stawiająca **po raz pierwszy** problem opracowywania planu **z dołu**, od zakładów — poszła w teren i czeka na wcielenie w życie. Zapoczątkowuje ona tym samym **nowy** sposób tworzenia naszych perspektywicznych planów. Polega on — z grubsza biorąc — na przekazaniu zakładom tylko podstawowych wytycznych planu, wstępnego i bardzo ogólnego projektu, który stworzył dla zakładu centralny zarząd, a następnie na pozostawieniu załodze ogromnej swobody w jego skonkretyzowaniu.

Mógłby ktoś zapytać: czy to lepiej, czy to gorzej? Niewątpliwie lepiej — i to znacznie lepiej. Przecież właśnie **załoga i nikt poza nią — najlepiej zna możliwości swej fabryki,** swoje własne zdolności i umiejętności. Przecież to właśnie załoga zakładu widzi z jednej strony najsłabsze ogniwa w swej pracy, z drugiej zaś — niewykorzystane rezerwy, tkwiące w poszczególnych agregatach, zespołach czy całych wydziałach.

Wskazujcie zatem na nie, dyskutujcie co zrobić, ustalajcie jak i w jakim terminie — słowem: opracowujcie plan dla siebie, dla swojego zakładu! Taki jest sens uchwały, która obdarza zarazem wielkim zaufaniem naszą klasę robotniczą, mocniej jakby daje jej w ręce oręż współrządzenia, współgospodarowania krajem.

Zaufania tego nie wolno zawieść.

Co to znaczy? Znaczy to, że dyskusje w każdym zakładzie muszą być gruntownie i dobrze przygotowane, że podejście do nich musi być poważne i głębokie. I to nie tylko ze strony dyrekcji zakładu czy organizacji partyjnej lub związkowej, lecz ze strony **szeregowych członków załogi.** Każdy robotnik powinien traktować sprawę dyskusji nad projektem planu 5-letniego jak swoją własną — przecież to chodzi o **jego** pracę i **jego** zadania w najbliższych pięciu latach. Wreszcie — chodzi przecież o dobrą markę i odpowiednią pozycję w gospodarce narodowej **jego** zakładu.

W wielu fabrykach dyskusje już się toczą — teraz, po uchwale, nabiorą one nowego rumieńca. Doświadczenia tych pierwszych dyskusji są już pokaźne — potwierdzają, że załogi mają bardzo dużo do powiedzenia, jeżeli chodzi o perspektywy wzrostu produkcji, poprawę wskaźników ekonomicznych, podniesienie stylu pracy całego zakładu.

Np. inżynierowie, technicy i robotnicy Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. II Armii WP stwierdzili w toku dyskusji nad możliwością podniesienia produkcji w pięciolatce o 20 proc — że węzłową sprawą u nich są zagadnienia unowocześnienia parku maszynowego. Czy wyłącznie drogą inwestycji — tak, jak to poprzednio zakładano? Nie — **większość maszyn** — podkreślono — **będzie można przebudować we własnym zakresie i stosunkowo niskimi kosztami.** Mowa o przeróbce np. wrzeciennic trzywałkowych na czterowałkowe, o zwiększeniu obrotów pracujących już od lat w zakładach krosien itd. itp.

Ujawniono więc nowe możliwości, wskazano na najracjonalniejsze metody osiągnięcia przewidzianego wzrostu produkcji.

Podobnych przykładów jest więcej. Wszystkie one wskazują na **głęboką słuszność decyzji odwołania się do załóg w tak zasadniczej sprawie, jak opracowanie, ustalenie planów perspektywicznych dla zakładów.**

W tym też tkwi doniosłość podjętej przez KC PZPR uchwały.

Zadanie teraz polega na tym, żeby nigdzie nie dopuścić do spłycenia jej wytycznych, do „odfajkowania" zebrań i dyskusji. **Mogą one bowiem i powinny dać bardzo wiele: realny, a zarazem śmiały, oparty o konkretne możliwości i o szczerą opinię załóg — nowy, 5-letni plan rozwoju naszej gospodarki narodowej.**

T. Tarawski

W ODPOWIEDZI na krytykę

Techniczne pismo stoczniowe powstanie dopiero w 1957 r.

W związku z artykułem A. Spólnika, mówiącym o konieczności powołania do życia specjalnego technicznego czasopisma dla potrzeb przemysłu stoczniowego („Dziennik Bałtycki" z 11. X. br.) otrzymaliśmy odpowiedź Centralnego Zarządu Wydawnictw, który pisze:

„Zagadnienie uruchomienia czasopisma technicznego dla przemysłu okrętowego było już wielokrotnie dyskutowane w Centr. Urzędzie Wydawnictw, który w sprawie tej konsultował się z Min. Przem. Maszynowego, Min. Żeglugi i SIMP-em. Autor artykułu przytacza szereg argumentów, które należy uznać za słuszne. Niezaspokojenie słusznych żądań naszych okrętowców zostało spowodowane dużymi trudnościami w gospodarce papierem i związaną z powyższym koniecznością wygospodarowania papieru na inne czasopisma, którym przyznano priorytet."

„Ponadto uwzględniano fakt, że przemysł okrętowy może być w poważnej mierze obsłużony przez „Technikę i Gospodarkę Morską" — na poziomie inżynierskim. Rolę czasopisma fachowego dla robotnika spełnia „Głos Okrętowca" (chyba „Głos Stoczniowca?" — przyp. Red.), wydawany w Stoczni Gdańskiej."

„W wyniku przeprowadzonych z zainteresowanymi resortami rozmów ustalono, że miesięcznik techniczny dla przemysłu okrętowego zostanie uruchomiony w terminie późniejszym."

„Centralny Zarząd Wydawnictw przewiduje, że począwszy od 1. I. 1957 r. czasopismo to zacznie się ukazywać."

Wystawa radziecka w Delhi poświęcona wykorzystaniu energii atomowej do celów pokojowych

DELHI (PAP). Dnia 30 listopada w Delhi nastąpiło otwarcie wystawy radzieckiej, poświęconej zagadnieniu wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Liczne makiety, plansze, fotografie i wykresy zapoznają zwiedzających z głównymi zasadami budowy atomów i wykazują, jak ogromne znaczenie ma energia atomowa w przemyśle, rolnictwie, medycynie i innych dziedzinach nauki i techniki w Związku Radzieckim. Na wystawie znajduje się makieta zbudowanej w Związku Radzieckim, pierwszej w świecie elektrowni atomowej oraz makiety różnego typu reaktorów i urządzeń stosowanych w rolnictwie z wykorzystaniem radioaktywnych izotopów.

Lublin również ma swoją krzywą wieżę

LUBLIN (PAP). Geodeci, którzy zakończyli ostatnio pomiary Lublina według systemu triangulacyjnego, stwierdzili, że Wieża Trynitarska zmieniła nieco swe położenie. Szczyt wieży przesunął się bowiem o 32 cm na północny wschód.

Fachowcy nie wyjaśnili jeszcze dokładnie przyczyn tego zjawiska. Przypuszcza się jednak, że powodem jest zmniejszenie ciężaru wieży. Okupanci zrabowali bowiem z wieży dzwony.

Stwierdzono, że stan wieży nie grozi ani zawaleniem, ani nawet dalszym pochyleniem się.

Sejsmograf i polityka

Fakty, które powinny zmusić do myślenia zachodnich polityków

Kilotona oznacza siłę wybuchową tysiąca ton trinitrotoluenu czyli tnt, lecz kilotona stanowi już dziś „małą" jednostkę siły wybuchowej, stosowaną do „antycznej" (anno 1945) bomby atomowej. Teraz wybuchy mierzymy na megatony. Jedna megatona równa się sile wybuchowej miliona ton tnt. Chcąc nie chcąc zmuszeni jesteśmy zajmować się i tymi miarami, obok tak długo i z pożytkiem używanych metrów, kilogramów i ton.

Gdy wieczorem dnia 23 listopada br. komisja energii atomowej USA wydała komunikat, że na terenie Związku Radzieckiego dokonano wybuchu jądrowego „najsilniejszego z dotychczas wywołanych i posiadającego moc wielu megaton", łatwo było może wyobrazić sobie milionową liczbę, oznaczającą ilość ton tnt. Trudniej natomiast było chyba uzmysłowić sobie co oznaczał wybuch, wyzwalający taką siłę.

W prasie zachodniej pod olbrzymimi nagłówkami znalazły się komentarze o największej dotychczas eksplozji, jaką potrafił spowodować człowiek. Zanim nawet pojawił się oficjalny komunikat radziecki, eksperci atomowi na Zachodzie już nie mieli wątpliwości, że **nauka i technika radziecka udowodniły swe daleko idące zaawansowanie w badaniach nad energią atomową i w umiejętności jej użycia.**

Trzeba powiedzieć, że ten najnowszy i największy wybuch dał ludziom na Zachodzie do myślenia. Niektórych zmusił nawet do bardzo szybkiego myślenia. Musieli bowiem nadrobić sporo lat, w czasie których naciski polityczne przytępiały naturalną funkcję mózgów.

WRAŻENIE BYŁO WSTRZĄSAJĄCE

Przypomnijmy sobie, jak głośno i jak arbitralnie mówiono przez te lata na Zachodzie o amerykańskiej przewadze atomowej. Żeby tylko mówiono! „Przewaga" stała się czymś w rodzaju dogmatu, którym kierowali się politycy, nawet poważni. Na niej przecież oparto swoistą filozofię „polityki siły". A tą z kolei straszono kogo się da — dziwnym zbiegiem okoliczności głównie własnych sprzymierzeńców z NATO i jej przybudówek.

Możliwe, że obok kiloton i megaton powstanie jeszcze kiedyś jednostka do mierzenia wstrząsów, którym podlega opinia publiczna. Na razie takiej jednostki nie mamy. Toteż wrażenie, jakie wywołała na Zachodzie wiadomość o nowym eksperymencie radzieckim, możemy określić tylko sposobem zareagowania na tę wiadomość.

Na Zachodzie zareagowano w sposób gwałtowny. To znaczy, że nagle **dostrzeżono fałsz poprzednio uznawanych dogmatów i zaczęto,** jak wyżej wspomniałem, **po prostu myśleć.** Wynik powrotu do naturalnej funkcji mózgu ludzkiego był natychmiastowy. Jako przykład służyć może opinia dziennika „New York Herald Tribune", który pisał: **„Jeśli kiedykolwiek istniała tendencja do umniejszania radzieckich osiągnięć w dziedzinie produkcji broni wodorowej, to przestała ona już istnieć".**

KONIEC MITU O ZACHODNIEJ PRZEWADZE

Proste słowa, lecz wymowne. Jeszcze zaś dalej w rozumowaniu poszedł komentator agencji Reutera, John Priddle, który wyciągnął wniosek, że **Związek Radziecki zapewne pragnie „ponownie ostrzec Zachód, iż zachodnia przewaga w dziedzinie atomowej zanika i że wobec tego już czas, aby Londyn i Waszyngton zgodziły się na rosyjskie żądania zakazu broni atomowej".**

Proszę zwrócić uwagę: nawet w opinii burżuazyjnego komentatora Związek Radziecki nie grozi swoją przewagą, nie straszy, nie terroryzuje, lecz pragnie tylko jednego — zakazu broni atomowej i wodorowej.

Można chyba bez większego ryzyka pomyłki wyrazić przekonanie, że obserwacja angielskiego komentatora jest trafna. Naprawdę czas już, aby Londyn i Waszyngton zgodziły się na zakaz broni masowej zagłady!

Zresztą, przemówienie Chruszczowa, wygłoszone 26 listopada br. w hinduskim mieście Bangalore, nie pozostawia też wątpliwości, że tego właśnie pragnie Związek Radziecki. Warto uważnie przeczytać to przemówienie. Na tle wiadomości, iż komisja rozbrojeniowa obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła obrady w gruncie rzeczy bez osiągnięcia porozumienia, przemówienie Chruszczowa nabiera jeszcze większego znaczenia.

ŚWIAT OBEJDZIE SIĘ BEZ MEGATON

„Będziemy szczęśliwi, jeśli bomby te nigdy nie wybuchną nad miastami i wsiami", — powiedział radziecki polityk swym słuchaczom w Indiach. Chcielibyśmy usłyszeć to samo z ust polityków zachodnich i zobaczyć wreszcie wprowadzenie tych słów w czyn — w zakaz broni atomowej. Aby się to jednak stało, Zachód musi wyrzec się swej polityki sabotowania wysiłków rozbrojeniowych, a USA muszą wyrzec się karkołomnych prób zastąpienia kontrolowanego rozbrojenia — kontrolą bez rozbrojenia.

Sejsmograf jest instrumentem znanym od bardzo dawna. Rejestruje on wstrząsy skorupy ziemskiej, sygnalizuje o wybuchach wulkanów i o trzęsieniach ziemi. Obserwatoria sejsmograficzne były też źródłem pierwszych wiadomości o ostatniej radzieckiej eksplozji termojądrowej. Sejsmograf więc przyspieszył opóźniony proces myślenia, który powinien teraz polityków zachodnich doprowadzić do właściwych wniosków.

W przenośni zaś często mówi się o „sejsmografie politycznym". Pozwalał on na rejestrowanie wstrząsów, które rządom imperialistycznym sygnalizowały o przebieraniu się miary cierpliwości u ludów, o nastrojach i o grożących wybuchach. Dzisiaj „sejsmograf polityczny" wskazuje wyraźnie nastroje: **ludzie na całym świecie, na Wschodzie i na Zachodzie, żądają uzgodnienia zakazu broni atomowej i wodorowej.** Ludziom wystarczą na codzień takie pożyteczne miary, jak kilogramy, metry i tony, uncje, stopy i funty. Niech technika operuje miarami energii atomowej w jej pokojowym wykorzystaniu. Natomiast świat może obejść się bez kiloton i megaton — bez miar siły niszczenia.

Argus

Zmiana kierownika brygady remontowo-budowlanej to stanowczo za mało

O budownictwie mieszkaniowym i gospodarczym w zespole PGR Gniewskie Młyny

15 gospodarstw... Trochę to za wiele jak na jeden zespół. Zwłaszcza, że 6 spośród nich powstało w ub. roku na odłogach, gdzie praca jest o wiele trudniejsza, niż w starych, zagospodarowanych majątkach. Wszystko trzeba zaczynać od nowa.

Najważniejszą sprawą jest, oczywiście, jak najszybsza uprawa i obsianie zachwaszczonej, zaniedbanej ziemi. Do tego trzeba maszyn i ludzi. I to ludzi takich, którzy nielatwo zrażają się trudnościami. Robotnikom i administracji trzeba więc zapewnić mieszkania. A przy tym potrzebne są zabudowania gospodarcze — stodoły, obory, chlewnie...

Trudności jest wiele przy zagospodarowaniu odłogów. Jak przy każdej zresztą tego rodzaju pionierskiej pracy. Przyznać należy, że wiele trudności właściwie i szybko rozwiązano w zespole PGR Gniewskie Młyny. Na przeszło 2,5 tysiąca ha jeszcze w ub. roku zaniedbanej, nie dającej żadnej korzyści ziemi zaszumiały w łanie zboża, zazieleniły się ziemniaki, przynoszące już dość znaczne plony. Jesienią w uprawioną starannie glebę padło znowu ziarno...

NIE WOLNO OPÓŹNIAĆ REMONTU MIESZKAŃ

W produkcji rolnej, gdzie każda jej dziedzina jest ściśle uzależniona od pozostałych, nie można zaniedbywać jednych spraw na korzyść drugich. **Sprawą niezmiernie ważną jest m. in. zagadnienie budownictwa.** Nienajlepiej przedstawia się pod tym względem sytuacja w Gniewskich Młynach.

Większość gospodarstw — nie tylko poodłogowych — odczuwa dotkliwie brak mieszkań. Miejscowa 63-osobowa brygada remontowo-budowlana najwyraźniej nie nadąża z terminowym wykonywaniem prac. I to zarówno, jeśli chodzi o budowę nowych budynków, gdzie pewne opóźnienia można tłumaczyć niewystarczającą często ilością materiałów budowlanych, jak i z remontami starych.

Niejednokrotnie ciągną się aż do tej pory remonty mieszkań, rozpoczęte jeszcze w ub. roku. W wielu wypadkach ogranicza się prace remontowe do wstawienia okien, rzadziej już zmienią się podłogi.

Co gorsza, prace budowlane wykonywane są często niedokładnie. Świadczy o tym zbudowany niedawno nowy barak mieszkalny w Gentomii, który wymaga już niezwłocznego uszczelnienia drzwi i okien.

BRAK POMIESZCZEŃ DLA INWENTARZA

Z zabudowaniami gospodarczymi jest nielepiej. W wielu wypadkach trzyma się inwentarz w budynkach prowizorycznych, lub przeznaczonych do innego celu. Tak np. chlewnie w **Piasecznie** urządzono w starej oborze. W **Gentomii** trzyma się inwentarz w drobnych obórkach pokułackich. Oczywiście w takich warunkach nie może być mowy o stosowaniu nowoczesnych urządzeń.

Do gospodarstw, które najbardziej odczuwają brak zabudowań, należy Gogolewo. Niewielkie to gospodarstwo, powstałe dopiero w ub. roku na 18 sztuk bydła, 9 koni i 103 sztuki trzody chlewnej posiada **tylko jedną oborę, która w dodatku wymaga natychmiastowego remontu.** Zboże gromadzono w 13 stertach. A plony, mimo że w tym poodłogowym gospodarstwie zbierano je po raz pierwszy, były już dość pokaźne. Osiągnięto np. 14 q pszenicy z ha, 11 q żyta, 9 q mieszanek zbożowych itp.

Brak odpowiednich zabudowań ujemnie wpływa na prawidłowy rozwój hodowli w gospodarstwach zespołu. A na tym odcinku mają one do nadrobienia wiele.

Nie tak dawno jeszcze, bo wiosną br. wskutek szeregu zaniedbań pomór trzody chlewnej spowodował upadek około 300 świń, łącznie z prosiętami. **Klęska ta, której przyczyny leżą również w nieodpowiednich często pomieszczeniach dla inwentarza poważnie podważyła wykonanie planu rozwoju trzody chlewnej.** W najlepszym wypadku osiągnięte będzie 95 proc. planowanego stanu pogłowia. Z bydłem jest trochę lepiej, ale i tutaj wyniki są jeszcze niedostateczne.

DECYDUJE DOBÓR LUDZI

Jak już podkreślaliśmy, brygada remontowo - budowlana, pracująca w zespole, jest dość liczna i przy odpowiedniej organizacji pracy mogłaby jeśli nie całkowicie, to w każdym razie w znacznym stopniu zmniejszyć kłopoty z budownictwem w zespole Gniewskie Młyny. **Brygada jednak nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków.**

M. in. wpłynął na to nieodpowiedni dobór ludzi, zwłaszcza, jeśli chodzi o jej kierownictwo. Poprzedni kierownik brygady remontowo-budowlanej **Romuald Kostera** — na skutek karygodnych zaniedbań zarówno w planowaniu, jak i w gospodarowaniu materiałami budowlanymi — ponosi w dużym stopniu winę za przeciąganie remontu budynków w nieskończoność.

Obecnie kierownictwo brygady zostało zmienione. W stosunku do poprzedniego wyciągnięto surowe wnioski. Nie znaczy to jednak, że kroki te wystarczą do polepszenia sytuacji na odcinku budownictwa.

Sprawa ta wymaga stałej troski i kontroli ze strony dyrekcji zespołu. Wyrażać się ona winna w pilnowaniu terminowego i dokładnego wykonywania remontów oraz budowy nowych mieszkań i wszelkiego rodzaju budynków gospodarskich.

Na odcinku tym dyrekcja zespołu PGR w Gniewskich Młynach przejawia stanowczo za mało inicjatywy i energii. A przecież są to sprawy, które niejednokrotnie wywierają decydujący wpływ na osiągnięcia produkcyjne.

(Ter)

Doniosła uchwała KC PZPR

● **Dokończenie ze str. 1.**

specjalne komisje społeczno-techniczne korzystające z pomocy kół NOT — dla opracowania poszczególnych zagadnień zakładu, a w szczególności postępu technicznego.

Uchwała zobowiązuje ministerstwa i centralne zarządy do systematycznego udzielania pomocy zakładom w pracy nad omawianiem planu, włączenia do prac i dyskusji nad planem w zakładach pracy kół NOT, biur projektowych, konstrukcyjnych i instytutów naukowo-badawczych.

Opracowany w takim trybie projekt planu 5-letniego zakładu powinien być zaopiniowany przez komitet partyjny, podpisany zaś przez dyrektora zakładu, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej lub komitetu zakładowego i przewodniczącego rady zakładowej oraz skierowany do nadrzędnych instancji gospodarczych i PKPG.

W razie różnicy zdań w sprawie projektu planu między dyrekcją zakładu a organizacją partyjną lub radą zakładową przesyła się nadrzędnym instancjom gospodarczym i PKPG projekt planu dyrekcji zakładu z równoczesnym załączeniem odmiennego stanowiska — wraz z jego motywami.

Uchwała KC PZPR, nakładając na wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety partii obowiązek maksymalnej pomocy komitetom zakładowym i podstawowym organizacjom partyjnym w opracowaniu projektów planu i w przeprowadzeniu dyskusji w zakładach pracy, stwierdza:

W toku prac nad projektami planu organizacje partyjne, związkowe powinny rozwinąć szeroką kampanię polityczną wśród załóg fabrycznych, wyjaśniającą cel i zadania związane z opracowaniem planów i dyskusją w zakładach pracy.

W trakcie prac nad planem 5-letnim zakładów i dyskusji nad nim instancje partyjne i związkowe powinny przestrzegać aby istniała atmosfera szczerej, otwartej i śmiałej krytyki, rzeczowej wymiany poglądów, atmosfera odpowiadająca uchwałom III Plenum Komitetu Centralnego Partii.

Delegaci naszego województwa na II Zjazd LPŻ

W dniach od 11 do 12 bm. w Warszawie w Pałacu Kultury i Nauki trwać będą obrady II Zjazdu LPŻ. Delegaci LPŻ naszego województwa poruszą problemy, nurtujące organizacje LPŻ-owskie w związku z uchwałami IV Plenum Partii, nakładającymi na LPŻ szereg poważnych obowiązków. Szczególnie doniosłą rolę w czasie obrad odgrywać będzie zagadnienie rozbudowy kół i klubów LPŻ na wsi. Aktyw Zarządu Wojewódzkiego z Gdańska podjął w związku z tym zobowiązanie zwiększenia liczby członków organizacji o 34 tysiące.

A oto sylwetki delegatów, najbardziej aktywnych działaczy LPŻ-owskich naszego województwa.

PŁK. WINCENTY ROŻKOWSKI, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego LPŻ. Przybył do pracy w LPŻ z szeregów Ludowego Wojska Polskiego. Swoje życiowe konto zapełnił braniem udziału w licznych walkach z faszyzmem hitlerowskim. Walczył w szeregach partyzanckich w Związku Radzieckim i na Lubelszczyźnie. Następnie jako żołnierz II Armii Wojska Polskiego, brał udział w gromieniu hord hitlerowskich, aż do ostatecznego zwycięstwa nad faszyzmem.

HENRYK GLAPIŃSKI jest pracownikiem Państwowej Wyższej Szkoły Plastycznej w Gdańsku. Wielu mieszkańców Wybrzeża poznało ob. Glapińskiego, jako aktywnego działacza społecznego, zarówno w szeregach LPŻ, jak i w innych organizacjach społecznych.

PPŁK. WALERIAN SZWEDYK Pełni funkcję sekretarza ZW LPŻ w Gdańsku. Do organizacji LPŻ-owskiej przybył również z szeregów WP. Od roku 1944 brał udział w walkach o wyzwolenie ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej. Po wyzwoleniu walczył o likwidację rodzimej reakcji i ze zbrojnymi bandami faszystowskimi, grasującymi podówczas w kraju. Będąc oficerem zdobył sobie uznanie żołnierzy, jako dobry wychowawca i doskonały dowódca. Również i członkowie LPŻ polubili ppłk. Szwedyka za jego bezpośredniość i wysokie walory moralne.

* * *

NIEWĄTPLIWIE WYBRANI DELEGACI DOŁOŻĄ WSZELKICH STARAŃ, BY UCHWAŁY, PODJĘTE NA II ZJEŹDZIE, BYŁY W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI REALIZOWANE PRZEZ KOŁA I KLUBY NASZEGO WOJEWÓDZTWA.

W ciągu 11 miesięcy 2.500 izb mieszkalnych otrzymali gdańszczanie

30 ub. m. budowniczowie Gdańska przekazali do użytku mieszkańców 231 nowych izb mieszkalnych i szereg obiektów użyteczności publicznej. Wzdłuż ul. Ogarnej wznoszą się mury dalszych 14 odbudowanych stylowych kamieniczek Gdańska, posiadających łącznie 201 izb.

W Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrzeszczu oddano do użytku ludziom pracy dalszych 30 izb.

Mieszkańcy centrum Gdańska otrzymali 30 ub. m. estetycznie urządzony ośrodek zdrowia oraz utrzymaną w stylu starogdańskim nową kawiarnię. Łącznie w ciągu 11 miesięcy br. gdańszczanie dostali ok. 2500 nowych izb mieszkalnych.

CO GDZIE i KIEDY?

TEATRY

GDAŃSK - Wrzeszcz — Młodz. Dom Kultury, ul. Wajdeloty — „Kiopot z mężczyznami" — g. 19.30

GDAŃSK - CHEŁM — Lalek — „Smok w Nieswarowie" — g. 15.30.

GDYNIA — Teatr Dramatyczny — Koncert symfoniczny — g. 19.30.

KINA

wg infor. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Irena do domu" — od l. 7 — g. 16, 18 i 20 „Kameralne" — „Małżeństwo Katarzyny" od l. 14 — g. 15.30, 17.30, 19.30. — **WRZESZCZ** — „Bajka" — „Zagubione melodie" od l. 14 — g. 16, 18 i 20. „ZMP-owiec" — „Silniejsi od nocy" od l. 14 — g. 15.30, 17.45 operetka „Księżniczka czardasza" — godz. 20 **NOWY PORT** — „1 Maja" — „Liliomfi" od l. 16 — g. 15.30, 17.45 i 20. **OLIWA** — „Delfin" — „Konik polny" od l. 12 — g. 16, 18 i 20.

GDYNIA — „Warszawa" — „Irena do domu" od l. 7 — g. 16, 18 i 20. „Atlantic" — „Dom na przedmieściu" od l. 14 — g. 16, 18 i 20. „Gopiana" — „Kochajmy własne żony" od l. 14 — g. 16, 18 i 20. **GRABÓWEK** — „Fala" — „Pierwszy po Bogu" od l. 16 — g. 16, 18 i 20. **CHYLONIA** — „Promień" — „Bohaterowie września" od l. 14 — g. 17 i 19. **ORŁOWO** — „Neptun" — „Łut szczęścia" od l. 12 — g. 16, 18 i 20. **OBŁUŻE** — „Związkowiec" — nieczynne. **RUMIA** — „Aurora" — „Głos przeznaczenia" od l. 12 — g. 19.

SOPOT — „Bałtyk" — „Miłość na wirażu" od l. 7 — g. 15.30, 17.30, 19.30. „Polonia" — „Diabeł z Młyńskiego Wzgórza" od l. 12 — g. 16, 18 i 20.

* * *

MUZEA

Muzeum Marynarki Wojennej, Gdynia - Bulwar Szwedzki — wystawa o bitwie oliwskiej — otwarte codziennie (prócz poniedziałków) w godz. od 10 do 15. W niedziele i święta od godz. 10 do 17

Pomorskie w Gdańsku codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 10—15, w niedziele od 10—18

* * *

WYSTAWY

Nowy Port — Morski Dom Kultury — wystawa amatora plastyka Leona Grzeni.

Sopot — pawilony przy moło „Wystawa Jesienna Plastyków Okręgu Gdańskiego", czynna prócz poniedziałków od g. 9—17

* * *

DYŻURY APTEK

od dnia 26. 11. do 2. 12.

GDAŃSK — Apteka nr 52, ul. Długa 54/56, WRZESZCZ — Apteka nr 5, ul. Grunwaldzka 36, OLIWA — Apteka nr 53, ulica Leśna 1, SOPOT — Apteka nr 12, ul. Stalina 791, GDYNIA — Apteka nr 14, ul. Świętojańska 122 — stały dyżur nocny. OBŁUŻE — Apteka Nr 63, ul. Bednarska 11 — stały dyżur nocny

Ostry dyżur w zakresie chirurgii pełni: III Klinika Chirurgiczna Akademii Medycznej w Gdańsku.

W Dniach przeciwgruźliczych

Nowe leki, sanatoria i prewentoria to jeszcze nie wszystko Konieczna jest profilaktyka

Znamy „Kamizelkę" Prusa, niełatwo zapomina się o tragizmie życia „Jasia, co wiosny nie doczekał" — bohatera wstrząsającej noweli Konopnickiej, czy smutne dzieje rodziny z „Naszej szkapy".

Literatura minionej epoki wiele miejsca poświęcała sprawie urastającej do społecznego problemu gruźlicy, która panoszyła się w Polsce kapitalistycznej, dziesiątkowała społeczeństwo.

Ponura to statystyka: przed wojną i do 1945 r. Polska zajmowała **pierwsze w Europie miejsce pod względem śmiertelności, której przyczyną była gruźlica. Umierało na tę straszną chorobę 120 tys. dzieci, młodzieży i dorosłych rocznie.**

Już w pierwszym okresie władzy ludowej wypowiedziano walkę tej chorobie. Jej powszechność wymagała olbrzymiej, na szeroką skalę zakrojonej akcji.

Zorganizowano i wyposażono poradnie przeciwgruźlicze, wybudowano i uzupełniono wyposażenia sanatoriów, prewentoriów, a wszystko to wymagało zarówno funduszów, jak i wysiłku ludzkiego.

Osiągnięcia Polski Ludowej są niewątpliwe i nieporównanie wyższe od międzywojennych. Obecnie mamy w sanatoriach dla gruźlików przeszło cztery razy więcej łóżek. Posiadamy o 305 poradni przeciwgruźliczych więcej niż w 1939 r. i to mimo zniszczeń wojennych. Najistotniejsza różnica leży jednak w czymś innym — nie trzeba chyba przypominać, że przed wojną leczył się tylko ten, kto miał pieniądze.

Teraz jest inaczej — na werandach i tarasach sanatoriów spotyka się nie bogaczy, lecz górników, stoczniowców, chłopów, robotników, wszystkich tych, którym Polska daje niespotykane dawniej warunki powrotu do zdrowia.

Dziś niemniej uwagi, niż do sprawy leczenia, przykładamy do problemu zapobiegania gruźlicy. Opieka lekarska obejmuje nie tylko chorego, ale również i jego otoczenie. Rozporządzenie ministra zdrowia z 30 kwietnia br. wprowadziło przymusowe szczepienia BCG wszystkich noworodków i młodzieży szkolnej. Okresowe prześwietlanie pracowników w zakładach i instytucjach, to również jeden z poważnych środków profilaktycznych.

Ostatnie dane statystyczne, —które obrazują wyniki dotychczasowej batalii przeciwgruźliczej, wskazują, że liczba zgonów następujących w wyniku tej strasznej choroby zmalała o 55 proc. w porównaniu z rokiem 1945. Jest to niewątpliwe osiągnięcie, niemniej jednak 55 tysięcy ludzi, którzy co roku padają ofiarą tej choroby — to sygnał alarmujący do dalszego wzmożenia wysiłków w walce z zarazkami Kocha.

Z końcem czerwca br. lekarze-ftyzjatrzy, uczestniczący w obradach IV Kongresu Przeciwgruźliczego w Londynie i w posiedzeniach zarządu Międzynarodowej Unii Gruźliczej w Paryżu, mieli możność stwierdzić, że metody i środki, jakimi posługujemy się w lecznictwie gruźlicy, w zasadzie nie różnią się od tych, które stosuje się w krajach zachodnich. Wiele natomiast niedociągnięć mamy nadal, jeżeli chodzi o wykorzystanie możliwości zapobiegania tej chorobie.

Chodzi o to, że wiele matek niesłusznie broni swoich dzieci przed szczepionką BCG, choć w innych krajach jest to równie powszechne, jak szczepienie przeciw ospie. Wielu kierowników zakładów nie docenia znaczenia okresowych prześwietlań pracowników.

Nie do rzadkości należą nawet wypadki utrudniania poradniom przeciwgruźliczym dokonywania tych prześwietleń. **A przecież wczesne wykrywanie tej choroby — to nieodzowny element, warunkujący wyniki skutecznej z nią walki.**

Dla lecznictwa gruźlicy wprowadza się nowe leki, powstają nowe sanatoria i prewentoria, lecz wszelkie wysiłki i łożone na ten cel pieniądze nie będą należycie spożytkowane, **jeżeli jednocześnie nie rozwinie się szerokiej akcji zapobiegawczej.** Nasze społeczeństwo nie jest przyzwyczajone do profilaktyki, stąd konieczność szerzenia jej zasad. Oto pole do działania dla poradni i przychodni przeciwgruźliczych, które nie zawsze potrafią wywiązać się z tego zadania.

My, gdańszczanie, nie możemy, niestety, poszczycić się najlepszymi wynikami w społecznym (w całym tego słowa znaczeniu) zwalczaniu gruźlicy.

Do terenów, na których batalia z gruźlicą przebiega pomyślnie, należy województwo opolskie. W najmniejszej miejscowości chorzy-gruźlicy otoczeni są tam stałą opieką. Ten niewątpliwy sukces osiągnięto dzięki konsekwentnej realizacji zasady wiązania działalności lecznictwa otwartego z poradniami przeciwgruźliczymi.

Nie tylko to zadecydowało jednak o powodzeniu akcji, prowadzonej przez Wojewódzką Przychodnię Przeciwgruźliczą w Opolu. Momentem decydującym było właśnie połączenie lecznictwa z propagowaniem profilaktyki.

Dziś nie ma zakładu na Opolszczyźnie, w którym nie przeprowadzanoby okresowych prześwietleń, dziś 90 proc. noworodków bez protestów ze strony rodziców objętych jest szczepieniem przeciwgruźliczym (10 proc. stanowią niemowlęta, których stan zdrowia nie pozwala na to).

Należy jednak wierzyć, że rozpoczęte wczoraj, a trwające do 10 bm. „DNI PRZECIWGRUŹLICZE" w znacznym stopniu spopularyzują i u nas zasady higieny i profilaktyki, czynników tak niezbędnych w skutecznym zwalczaniu tej choroby.

O tym warto wiedzieć

„POBYT MICKIEWICZA W WIELKOPOLSCE"

...odczyt pod tym tytułem, oparty o nieznane materiały — wygłosi w Gdańsku adiunkt Uniwersytetu Poznańskiego, mgr **Jarosław Maciejewski**, w niedzielę 4 bm. o godz. 11-ej w sali Klubu Pracowników Kultury (ul. Garncarska 18/19).

POSIEDZENIE KOMISJI HANDLU

Zgodnie z planem pracy Komisji Handlu 10 bm. o godz. 10-tej w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku ul. Okopowa 21/25 pokój nr 154 I p. odbędzie się posiedzenie komisji.

Na porządku obrad: **informacja o wykonaniu planu i budżetu za 11 miesięcy, informacja o handlu mięsem na bazarze i opracowanie planu pracy na I kwartał 1955 r.**

POSIEDZENIE NAUKOWE PTL

6-go bm. (wtorek) o godz. 18.30 w sali wykładowej im. L. Rydygiera — (II Klinika Chirurgiczna AM w Gdańsku) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym. **E. Zawistowska** z Kliniki Chorób Zakaźnych AMG omówi **„Dwa przypadki ciężkiego zapalenia mięśnia sercowego u dzieci w przebiegu duru brzusznego". B. Bublewska i M. Wojtowicz** z I Kliniki Chorób Wewnętrznych AMG: **„Przypadek cor pulmonale".**

Ponadto prelekcję pt. **„Architektura w służbie człowieka współczesnego"** wygłosi prof. **W. Czerny** z Politechniki Gdańskiej.

»Czardaszka« jeszcze dwa dni „Wiktoria i jej huzar" wkrótce

Na żądanie publiczności zespół warszawskiej operetki objazdowej jeszcze przez dwa dni wystawiać będzie „Księżniczkę czardasza" w kinie „ZMP-owiec" we Wrzeszczu (godz. 20) bez zapowiadanego filmu „W krainie piramid", który przedłuża znacznie spektakl. Po tych dodatkowych przedstawieniach (sobota i niedziela) „Czardaszka" wyjeżdża do Szczecina.

Pewnie po drodze spotka się z **„Wiktorią i jej huzarem"**. Bo właśnie w najbliższych dniach przybywa na Wybrzeże drugi zespół warszawskiej operetki objazdowej z „Wiktorią i jej huzarem" Pawła Abrahama.

W rolach głównych wystąpią znani artyści: **Xenia Grey, Wanda Pawlikowska, Jerzy Molenda, Stanisław Tyliczyński** i inni.

A więc, zanim ujrzymy „Wiktorię", zobaczmy jeszcze „Czardaszkę"!

„Barburka" we Wrzeszczu

W sobotę 3 bm. Wrzeszcz bawr się w salach kasyna oficerskiego przy ul. Słowackiego 3 **na tradycyjnej barburkowej zabawie tanecznej,** organizowanej przez komitet rodziciel ki szkoły nr 17.

Doborowa orkiestra jazzowa, atrakcyjne występy artystów „Estrady" i obficie zaopatrzony bufet gwarantują dobrą zabawę. Początek o godz. 21. Karty wstępu do nabycia przy ul. Czarnieckiego (dojście przez GDM lub od Miszewskiego) w godz. od 8 do 19.

Gdańszczanie wpłacają na SFOS

Spośród wezwanych dyrektorów i radnych m. Gdańska prof. **J. Mindowicz** wpłacił na rzecz SFOS kwotę 50 zł wzywając jednocześnie prof. mgr inż. **Jana Dobrowolskiego** z Politechniki Gdańskiej, Prof. **Zbigniew Rynduch** wpłacił kwotę 100 zł i wezwał do podobnych wpłat prof. dr **Jerzego Sielskiego** z PG i **Józefa Karwackiego** — prezesa Izby Rzemieślniczej.

Prof. dr **Zdzisław Kieturakis** wpłacił kwotę 50 zł i do dalszych wpłat wezwał prof. dr **Jakuba Pensona**, prof. inż. **Romualda Cebertowicza** i dr **Gerdę Walczukową.**

Barbara Napierała — kier. sklepu nr 4 z Gd.-Oliwy wpłaciła kwotę 50 zł i wezwała **Jadwigę Pietek** — kier. sklepu nr 24 i **Henryka Maksymiuka** — kier. sklepu nr 65.

Ob. **Daniel Sawczek** — kier. sklepu nr 26 wpłacając kwotę 30 zł wezwał **Łukasza Domańskiego** — kierownika sklepu nr 57. Spośród wezwanych rzemieślników prywatnych **Antoni Milewski** wpłacił kwotę 60 zł i wezwał ob. Śnieżkę, prywatnego krawca z Gdańska-Oruni.

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Gdańsku podaje do wiadomości wezwanych, że wpłaty na SFOS przyjmuje Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w gmachu Prezydium MRN w Gdańsku przy ul. Gen. Świerczewskiego nr 8/12 pokój nr 201 od godz. 8 do 15.

Poczta przypomina

... że w nadchodzącym okresie świątecznym trzeba jak najszybciej nadawać paczki i kartki z życzeniami, co umożliwi terminowe ich doręczenie.

Większe urzędy pocztowe na życzenie klientów lakują paczki wartościowe.

MIGAWKI Wybrzeża

Niewdzięczni

Ostatni występ studenckiego teatru „Bim - Bom" w Gdyni cieszył się jak i poprzednie dużym powodzeniem. Gdynianie świetnie bawili się na występie i hucznymi brawami nagradzali młodych aktorów amatorów.

Wszystkim bardzo było żal rozstawać się z „Bim-Bomem", a już najbardziej gdyńskiej elektrowni, która postarała się dłużej, niż o godzinę przedłużyć przedstawienie, dwa razy wyłączając światło w dzielnicy Morskiego Domu Kultury.

Niestety, ani zespół „Bim - Bom", ani publiczność nie cieszyli się z tej niespodzianki, a wręcz rzucali pod adresem elektrowni nieprzyjemne uwagi. I ZRÓB TU LUDZIOM DOBRZE...

Anonimowy śledź

Kosztuje 14,50 zł. Nazywa się śledź w oliwie. Zaopatrzony jest (na pudełku) w etykietę „Centrala Rybna w Warszawie". Nabyć go można m. in. w „Delikatesach". Nabyłam. Otworzyłam, wyobrażając sobie, że będą to śledziowe „dzwonka", ładnie ułożone i zalane oliwą.

Znalazłam śledzie? Jak myślicie? To „coś", pachniało nawet tą szlachetną rybą — nie można narzekać. Ale były to zmaltretowane, na miazgę pokruszone szczątki śledzia.

Gdzie reklamować? W Centrali Rybnej w Warszawie? Jechać czy pisać? Mieć pretensje do urzędnika tej instytucji o to, że jakiś zakład wypuszcza na rynek wybrakowany towar?

A może by tak po prostu wprowadzić znany powszechnie zwyczaj: na etykiecie podać nazwę i numer przetwórni rybnej. WTEDY WIADOMO, GDZIE I U KOGO REKLAMOWAĆ.

E. H.

Śledztwo jeszcze trwa Nie dawajmy posłuchu bzdurnym plotkom

W myśl obietnicy, którą daliśmy czytelnikom w notatce z dnia 29 ub. m., donosimy o częściowych wynikach śledztwa, mającego zidentyfikować zwłoki osób, znalezionych 21 ub. m. na plaży w Gdyni. Sprawa ta od kilku dni żywo interesuje Wybrzeże i stała się źródłem wielu komentarzy i plotek.

Jak donosi nam wydział śledczy Kom. Woj. MO na apel, zawarty w „Dzienniku" z dnia 26 ub. m., o zgłaszanie się do władz tych wszystkich, którzy mogliby cokolwiek powiedzieć o nieznanych ofiarach wypadku — odpowiedziało już kilka osób, które rzekomo rozpoznały kobietę ze zdjęcia.

Po bliższych badaniach zawsze jednak okazywało się, że są to omyłki. Tak więc wszystkie plotki, krążące po Wybrzeżu, a „z całą pewnością twierdzące", że są to zwłoki: 1) żony rybaka, 2) żony marynarza, 3) żony inżyniera i 4) innych ludzi, o których mówi się „z całą pewnością" — zostały przez organa MO dokładnie i szczegółowo zbadane.

Wszystkie te pogłoski okazały się bzdurnymi plotkami, albowiem osoby, które „rozpoznawano" na zdjęciu, żyją i cieszą się najlepszym zdrowiem.

Niestety, nie udało się jeszcze ustalić tożsamości ofiar tajemniczego wypadku. Jesteśmy jednak przekonani, że energiczne śledztwo, prowadzone przez MO, wyjaśni wkrótce tę tajemnicę.

W sobotę w szkole TPD w Sopocie

W sobotę 3 bm. o godz. 17 w auli szkoły TPD przy ul. Ks. Pomorskich w Sopocie w koncercie, z którego dochód przeznaczony jest na potrzeby szkoły, wystąpią: prof. **Zofia Żukowska** — fortepian, **Cecylia Konopacka** — śpiew, **Gertruda Wiewiórowska** — akompaniament, **Kazimierz Kretkowski** wiolonczela i **Andrzej Januszajtis** — akompaniament. Słowo wiążące wygłosi **Adolf Malinowski.**

W programie utwory Szopena, Moniuszki, Paderewskiego, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Karłowicza, Rimskij-Korsakowa, Cezara Cui i Goltermanna.

Bilety od 3 do 5 zł.

„LILIOMFI"

to tytuł pięknego filmu produkcji węgierskiej, wyświetlanego obecnie na ekranach Wybrzeża.

Na zdjęciu bohater filmu.

Zbyt łatwy zysk opłaca się tylko na krótką metę

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że mieszkańcy trójmiasta są wielkimi miłośnikami filmu i tłumnie uczęszczają na wszystkie programy. Nie było to też tajemnicą dla JANA MICKIEWICZA, zam. we Wrzeszczu przy ul. Staszica 1 m. 4, który postanowił sprytnie wykorzystać tę nieszkodliwą „namiętność". Do wykonania swoich zamiarów przygotował się bardzo starannie: podrobił zbiorową listę fikcyjnych pracowników, zaopatrzył ją w fałszywą pieczątkę Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego i zakupił na tej podstawie 26 ulgowych biletów. Tak uzbrojony, stanął w dniu 28 ub. m. przed kinem „Warszawa" w Gdyni i czekał na amatorów szybkiego dostania się do kina.

Chętnych znalazło się wielu. Nie odstraszył ich nawet fakt, że Jan Mickiewicz sprzedawał bilety po... zł 7.50. Fakt ten jednak nie spodobał się milicji, która zatrzymała pomysłowego amatora łatwego zysku.

Za swoją oszukańczą transakcję poniesie on zasłużoną karę. A widzowie może jednak dojdą do wniosku, że lepiej postać trochę w kolejce i zapłacić tanio, niż — słono przepłacając — popierać oszustów.

(rt)

Ostrożność nigdy nie zawadzi a pomoże

Poszukując pomocnicy domowej, ob. **Aleksander Litomski**, zam. przy ul. Robotniczej 8 w Nowym Porcie, przyjął do pracy dziewczynę, której personalia były mu zupełnie nieznane. Lekkomyślność ta pociągnęła za sobą bardzo dla niego przykre skutki. Dziewczyna, która widocznie miała zdecydowane powody, dla których nie ujawniła żadnych dokumentów, skorzystała z pierwszej nieobecności swego chlebodawcy, aby **skraść mu biżuterię i gotówkę na łączną sumę 5.600 złotych.**

Milicja ma teraz niełatwe zadanie, aby pochwycić sprytną złodziejkę. A ob. Litomski prawdopodobnie żadnej ilości dokumentów nie uzna już teraz za wystarczające...

(rt)

Tragiczny wypadek

W nocy z 28 na 29 ub. m. zatruł się gazem świetlnym we własnym mieszkaniu, przy ulicy Dzierżyńskiego 4 we Wrzeszczu ob. ALEKSANDER ZAJĄCZKOWSKI. Ofiara przypuszczalnej nieostrożności zmarła przed przybyciem lekarza.

ŚMIAŁO i szczerze

Niepoprawni budowniczowie

W sierpniu br. oddany został do użytku mieszkańców dom przy ul. Zgoda 1 w Gdyni. Radość nowych lokatorów była wielka, bo mieszkania są wygodne, dom położony w centrum Gdyni,

niestety jednak, kierownictwo budowy zatroszczyło się o pewne dodatkowe uroz maicenia naszego życia, któ rych jakoś nie potrafimy docenić.

I tak przed wejściem do każdej klatki schodowej leży kupa ziemi, zmuszając nas do wyczynów sportowych i to po kilka razy na dzień. Domyślamy się, że ZBM chce powiększyć szeregi sportowców „Lechii" i w ten sposób ułatwia nam trening... W żaden jednak sposób nie umiemy sobie wytłumaczyć braku drzwi wejściowych, braku wind i śmietników. Co do gazu, którego dotychczas nie doprowadzono, mimo zainstalowania wszelkich rur, rurek i piecyków, wyjaśniamy, że niektórzy mieszkańcy bloku sami sobie robią „gaz" w pobliskich knajpach, ale wszystkim to nie wystarcza. Nie wiemy zresztą, czy o gaz powinniśmy rościć pretensje do tegoż ZBM, czy do dyrekcji Zakładów Gazownictwa Okręgu Gdańskiego.

Jakkolwiek przedstawia się sprawa kompetencji, prosimy o zainteresowanie się naszym domem, bo wyżej opisane bolączki potrafią w pewnym stopniu zatruć radość posiadania nowego mieszkania.

Marcin Twardowski
Gdynia

W Innych LISTACH

I JESZCZE O DZIECIACH

Przedszkole nr 23 w Małym Kacku umieszczone jest w pięknym otoczeniu. Wokół budynku dużo wolnej przestrzeni, w pobliżu pachnie las, byłoby więc wszystko dobrze, zwłaszcza że i opieka nad dziećmi nie pozostawia nic do życzenia, ale... Ale las pachnie ładnie, niestety — ściek brudnej wody, przepływający właśnie w przedszkolnym ogrodzie, pachnie znacznie gorzej i dzieci właściwie pozbawione są możności korzystania z dużego ogrodu, no bo nie można przecież bawić się przy kałużach brudnej i cuchnącej wody! Stan taki istnieje już od kilku lat — Prez. MRN w Gdyni dobrze zna tę sprawę — żali się **ob. Irena Ferdynus z Orłowa** — no i nic się nie robi, by dzieci mogły bawić się na świeżym powietrzu. A więc kiedy zlikwiduje się ten ściek?

CELEM ZABEZPIECZENIA MIENIA SPOŁECZNEGO

W związku z notatką „Awantura o klucze" **Dyrekcja Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gdańsku** (której punkt kluczy podlega) wyjaśnia, że dotychczasowy sposób zdawania kluczy sprzeczny był z zarządzeniem MHW i nie gwarantował prawidłowego zabezpieczenia mienia państwowego. Ze względu na to wydano pouczenie dla kierowników sklepów PSS, MHD i MHM o właściwym systemie zdawania kluczy do sklepów. Jak wykazała kontrola, nie wszyscy kierownicy sklepów szanują te przepisy, przeciwnie — arogancko traktują pracownika przyjmującego klucze, który zwraca im uwagę na ignorowanie zarządzeń. Na najbliższej naradzie roboczej dyrekcja PSS przypomni swym pracownikom o właściwym zachowaniu się przy zdawaniu i odbieraniu kluczy; wskazane byłoby, aby i dyrekcje MHD i MHM pouczyły swój personel — doprowadzi to w przyszłości do stopniowej likwidacji niedociągnięć.

NIEDBAŁY ŚLIWKA

W odpowiedzi na felieton „Bułczane niespodzianki" **Gdańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego** wyjaśniają, że bułkę, nadzianą szczurkiem, wyprodukowała piekarnia nr 13, a nie piekarnia nr 12. Smaczna ta bułeczka wyszła z rąk brygady ob. Mieczysława Śliwki. Ponieważ piekarnia nr 13 posiada tylko sito mechaniczne do przesiewania mąki, odpowiedzialny za produkcję brygadier ukarany został obniżeniem grupy uposażenia.

Uwaga! Uwaga!

Pragniesz mieć dzieło sztuki

- w mieszkaniu
- w świetlicy
- w biurze

?

Jedyna okazja!

Dowiesz się o niej już w niedzielnym numerze „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO".

SPORT SPORT SPORT

Gimnastyka jest podstawą wszystkich sukcesów sportowych

niestety nie doceniają tego niektóre zrzeszenia na Wybrzeżu

Mistrzostwa gimnastyczne Wybrzeża na rok 1955 mamy już poza sobą. Odbyły się one w ciekawych warunkach — bez publiczności, bez przedstawicieli prasy i rad okręgowych zrzeszeń. Nikt nic nie wiedział ani przed zawodami, ani po zawodach, jednym słowem zakonspirowana impreza, w której startowało jednak 131 zawodniczek i zawodników.

Na zawodach tych uzyskano 2 klasy mistrzowskie, 12 klas pierwszych, 31 klas drugich oraz 69 trzecich. A więc osiągnięcia sportowe wspaniałe w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to uzyskano: 3 kl I, 13 kl II i 40 kl. III.

Poziom gimnastyki w zrzeszeniach jest jednak nierówny i nieproporcjonalny do możliwości poszczególnych zrzeszeń. **Wysoki poziom reprezentuje ZS „Zryw" i „Sparta"**, gdzie prowadzona jest dobra praca szkoleniowa tak narybku jak i czołówki. **Drugą grupę tworzą AZS, Flota, Gwardia i Stal.** Zrzeszenia te pracują trochę nierówno, **AZS np. nie potrafił zmobilizować na zawody pełnej drużyny. GWARDIA w dalszym ciągu przegrywa z powodu braku żeńskiej sekcji. W STALI uwidacznia się brak postępu w stosunku do roku ub. Pewną poprawę wyników wykazała FLOTA,** częściowo dzięki lepszej pracy szkoleniowej i częściowo dzięki zasileniu zawodnikami innych zrzeszeń.

Poważnym osiągnięciem był liczniejszy niż zwykle udział gimnastyków LZS. LZS był jednym zrzeszeniem, które zgłosiło zawodników z terenu, tj. z Kwidzyna i Osowy. Zawodniczki wiejskie nie były jednak przygotowane do sprzętu gimnastycznego znajdującego się na sali MDK i otrzymały, szczególnie na kółkach, oceny dużo poniżej minimum klasyfikacyjnego.

Przykrą niespodzianką był brak drużyny Kolejarza, zrzeszenia silnego w gimnastyce na arenie ogólnopolskiej, które dotychczas na Wybrzeżu posiadało sekcje gimnastyczne w Gdyni i Pucku. Sekcje te, niestety, chylą się teraz ku upadkowi. **W dalszym ciągu nic się nie dzieje w ZS BUDOWLANI, UNII, STARCIE i WŁÓKNIARZU.**

Organizacja samych zawodów była słaba. Nieskończenie długi czas trwania poszczególnych konkurencji (w sobotę od 16 do 22, a w niedzielę od 9 do 17); brak przemyślanej organizacji zmian zastępów i grup, niedostateczna ilość sprzętu (materaców) brak programu minutowego zawodów oraz brak jakiejkolwiek informacji i propagandy. Oto główne niedociągnięcia organizacyjne.

Część błędów była spowodowana obiektywnymi warunkami. Przede wszystkim okazało się, że w imprezie, zabrakło sędziów, którzy byli zatrudnieni jako trenerzy, lub zawodnicy. **WKKF polecając organizację zawodów Stali i Sparcie w Gdyni powinien kontrolować stan przygotowań, a koła te winny czuć się zobowiązane do przedłożenia składu komitetu organizacyjnego i do odpowiedzialności za poszczególne odcinki pracy.**

Musimy szanować ciężką pracę trenerów i zawodników w czasie zawodów, aby dobrze zorganizowana impreza była nagrodą i dopingiem do dalszej pracy. Musimy organizacyjnie nadążać za rozwojem gimnastyki, z którego to rozwoju możemy być na obecnym etapie w pełni zadowoleni.

W. Orłowski
przew. rady trenerów gimnastyki

Nie dla widoku krwi przychodzimy na mecze bokserskie, nie brutalna gra piłkarzy przyciąga nas na stadiony. Podziwiamy bokserów i piłkarzy za ich odwagę, precyzję ruchów i umiejętności władania swoim ciałem. Spójrzmy na zdjęcie, na efektowny zeskok z drążka (salto o prostym krzyżu) w wykonaniu reprezentanta Polski — Jokiela. Przecież to najwyższa klasa umiejętności sportowych, opanowania, siły i odwagi. Dlaczego więc nie pasjonuje nas gimnastyka? Czyżby należało zaprzeczyć pierwszym zdaniom tej notatki?

Dziś w RADIO

na fali 230 m

PIĄTEK — 2. 12. 1955 r.

6.30 — DZIENNIK. 6.40 — Mozaika muzyczna. 7.10 — Muzyka. 7.45 — Aud. dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 8.00 — Wiad. 8.06 — Walce i polki Straussów. 8.30 — Wiad. 8.36 — Koncert solistów. 9.00 — Przerwa lok. 11.55 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. 12.10 — PRZEGLĄD PRASY. 12.15 — Suita rozrywkowa Hainwooda. 12.30 — Program i komunikaty — lok. 12.35 — Program dnia. 12.40 — Aud. dla kl. I — II. 13.00 — Koncert. 14.00 — Wiad. 14.05 — Informacje. 14.09 — Stan wód. 14.10 — „Cień lipcowej ale!" — pow. A. Klimowicza. 14.30 — Muzyka rozr. 15.00 — Fantazja na wiolonczelę i fortepian M. Weinberga. 15.25 — Muzyka operowa. 16.00 — Koncert Orkiestry Wybrzeża — lok. 16.35 — Aud. dla młodzieży — lok. 16.50 — Muzyka tan. — lok. 17.00 — Z życia Zw. Radzieckiego. 17.30 — Dziennik Wybrzeża — lok. 17.45 — Piosenka tygodnia — lok. 17.50 — Muzyka krajów nadmorskich lok. 18.15 Wiad. 18.20 — Muzyka operetkowa — lok. 19.00 — Muzyka i akt. 19.25 — „W rodzinnym mieście" — pow. M. Niekrasowa. 19.40 — Kompozytor tygodnia — G. Faure. 20.25 — Dyskusja przed mikrofonem. 20.40 — Z melodią i piosenką przez świat. 21.30 — DZIENNIK. 22.00 — Dziennik rybacki — lok. 22.10 — Koncert symf. 22.30 — Felieton. 22.40 — d. c. koncertu. 23.00 — Muzyka tan. 23.50 — OST. WIADOMOŚCI.

pod ŚWIATŁO

Potrzebne nam były te grymasy

Byliśmy skromną rodziną na dorobku. Nie posiadaliśmy jeszcze radia, telefonu, ani „Doxy" na rękę. Naszym skarbem był budzik. Lubiliśmy go bardzo — ja, mąż i czteromiesięczny synek, który specjalnie cenił to interesujące coranne terkotanie.

Niestety, po pewnym czasie sielanka zaczęła się psuć. Z nieznanych nam bliżej przyczyn (może w w celu wykonania przed terminem planu?) przedmiot naszych uczuć zaczął się bardzo śpieszyć.

— Odkąd dla wygody społeczeństwa zorganizowano sieć punktów usługowych spółdzielczości pracy, znikły kłopoty z naprawą przedmiotów codziennego użytku. Odstawiłem nasz ambitny budzik do punktu nr 18 Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Zegarmistrzów na Oruni — oznajmił mój mąż po powrocie do domu w dniu 18 lutego br.

Oboje z synkiem życzliwie przyjęliśmy ten rzeczowy referat, a kwit nr 170 z pietyzmem schowaliśmy do szuflady.

Tygodniowy termin przekroczony został o dni 10, ale że przedmioty upragnione stają się bardziej cenne, bez protestu zapłaciłam za reperację 95 złotych i postawiłam budzik na honorowym miejscu w pokoju. Następnie zagniotłam ciasto.

— Punktualnie o siódmej wyjmij placek z pieca — rozkazałam mężowi, wychodząc po sprawunki. Rozpierała mnie duma z posiadania na nowo wspaniałego okazu sztuki zegarmistrzowskiej.

Wracając z siatką pełną sprawunków, już na schodach poczułam uroczą woń spalonego ciasta.

— Kazałaś przecież o siódmej... — szepnął mąż z pokorą. Budzik wskazywał szóstą, stanął bowiem po półgodzinnym chodzeniu.

Nazajutrz w punkcie nr 18 przyjęli mnie grzecznie i obiecali naprawić. Od czasu do czasu zaglądałam do nich, pytając, co słychać. Za każdym razem personel punktu zasypywał mnie lawiną fachowych słów. Słyszałam o sprężynach, włosach i trybach. Detali tych w żaden podobno sposób nie można się było doprosić u władz nadrzędnych.

Był już maj, gdy ponownie przyniosłam budzik do domu. Tym razem chodził całą godzinę, ale mąż nadal grymasił, że to za krótko. Więc znów zaniosłam i znów się dowiadywałam. Było lato. W miarę upływu miesięcy synek i ja przywykliśmy do tych spacerów. Mąż nie — twierdził, że go to irytuje. Wiosną woziłam dziecko w wózku głębokim, potem kupiliśmy spacerówkę. Ostatnio synek nieźle już chodzi, ale budzik nie.

Jesienią pogoda nie sprzyja spacerom i kierownik punktu wziął to pod uwagę. W dniu 9 listopada br. oddał mi budzik, który, oczywiście, chodzić nie ma zamiaru. Kierownik również nie ma zamiaru zwrócić nam 95 złotych, które pobrał nie wiadomo za co.

A swoją drogą, co to nam przeszkadzało, że nasz budzik się dawniej trochę śpieszył? Też grymasy...

Katarzyna

Bokserzy polscy odlecieli do Finlandii

Wczoraj rano odlecieli samolotem do Helsinek bokserzy polscy, którzy 4 bm. rozegrają międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Finlandii.

CZYTELNIK

Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Telefony:
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-97
Smiało i szczerze 345-17
Dział Sportowy 335-65
Redaktor nocny 335-66
Pismo redaguje zespół
Administracja: Gdańsk Targ Drzewny 3/7.
Dyrektor delegatury 335-55
Dział Finansowy 320-94
Centrala 350-41
Dział Ogłoszeń 335-[illegible]

„CZYTELNIK"

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk. Gdańskie Zakł. Graf Gdańsk

Zam. 3921 — W-6-3357.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika administracyjno - gospodarczego i księgowego z kilkuletnią praktyką zatrudni Sp-nia Prac. Ryb. Morsk. „Front Narodowy" — Gdańsk, Sienna 33, tel. 337-20. 9377-G

Krojczynię wzgl. **krojczego konfekcji lekkiej i dziecięcej** z praktyką od dnia 1 grudnia 1955 r. zatrudni po otrzymaniu skierowania z Urzędu Zatrudnienia — Robotnicza Spółdzielnia Pracy im. M. Fornalskiej, Gdańsk, ul. Ogarna 28, I p. 9385-G

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE kupię domek jednorodzinny na trasie Gdynia — Sopot, sprzedającemu odstąpię komfortowe mieszkanie w centrum Gdyni. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, — pod „9369". 9369-G

GOSPODARSTWO 6,5 ha ziemi pszennej, w mieście przy stacji kolejowej, — ewent. samą ziemię lub same budynki (lokal handlowy) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", — Gdańsk, pod „9333". 9333-G

KUPNO

MŁOCKARNIE w dobrym stanie 10 — 15 kwintali — kupię. Gdynia, skrytka pocztowa 208. 9371-G

SAMOCHÓD osobowy — „Chevrolet", nie na chodzie, do remontu, może być mocno przyniszczony kupię. Tel. 417-39, godzina 9 — 13 i 15 — 19, od 20-ej, 416-55. 9390-G

LOKALE

PRACUJĄCY student poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, pod „9365". 9365-G

ZAMIENIĘ piękną kawalerkę z oddzielnym wejściem w Oliwie — na pokój z kuchnią, samodzielne w trójmieście, na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość: Grand Hotel, Sopot, w zakładzie fryzjerskim — godz. 10—18. 9361-G

PRACA

DOCHODZĄCA przyjmie pracę na kilka godzin. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, pod „9366".

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski męski — od zaraz, wynagrodzenie dobre. Gdynia - Obłuże, ul. Wincentego Gruny 76. 4074-P

POTRZEBUJĘ starszej uczciwej osoby do pomocy w domu od zaraz. Wrzeszcz, Karłowicza 48, piętro. 9387-G

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się zagubioną w dn. 22. 11. 55 pieczątkę nagłówkową: „Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy Gdańskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, Gdańsk, ul. Żytnia 4/6, tel. 338-66". 9356-G

28. 11. 55 skradziono portmonetkę z pieniędzmi oraz kwity komisowe Sklepu MHD, Wrzeszcz nr 9 — nr 2933, 2934, 2935, 2936 na nazwisko Janina Oszuścik — Oliwa, Westerplatte 35. 4067-P

W POCIĄGU elektrycznym na trasie Gdańsk — Gdynia dnia 28. 11. zostawiono buty męskie, brązowe (import). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Bochiński — Wrzeszcz, Klonowicza DS 5 m. 302, tel. 427-30. 9357-G

DRZEWUCKA Maria — Gdańsk, Łużycka 24, zgubiła legitymację szkolną nr 99, Technikum Finansowego w Sopocie. 9362-G

30 LISTOPADA (godzina 7.30 — 8.00) zgubiono pamiątkowy złoty krzyżyk z łańcuszkiem między ul. Rutkowskiego — Grunwaldzką. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wrzeszcz, Rutkowskiego 36 — 1, tel. 416-86. 9373-G

Ogłaszajcie się w »Dzienniku Bałtyckim«

ZGUBIONO pamiątkową złotą broszkę dnia 26. 11. w Operze, lub w drodze do kolei elektrycznej. Uczciwego znalazcę proszę o wiadomość telefoniczną — 513-07, Maria Medyńska. Nagroda zapewniona.

SPRZEDAŻ

RADIO sześciolampowe zagraniczne, marki „Capello", oraz adapter czeski, wolnoobrotowy sprzedam. Gdynia, Świętojańska 78/16, oglądać godz. 19 — 21. 4076-P

SPRZEDAM nową elektromaszynkę zagraniczną do podnoszenia oczek 1.800, lampę kwarcową, obiektyw do Zorkij III 1:2, kompresor dwutłokowy, 3 silniczki 220 V, 20 W, radio bateryjne „Philips". Gdynia, tel. 11-59. 9364-G

MOTOCYKL DKW - NZ — 350 cm — sprzedam. Starogard Gd., Kościuszki 29—1. 9370-G

KUCHENKĘ gazową z piekarnikiem, oraz węglowo - gazową i piecyk gazowy do łazienki, białe, tanio sprzedam. Oliwa, Armii Radzieckiej 6—5. 9383-G

„ZÜNDAPP" 350 kardan — stan dobry — zamienię na WFM lub sprzedam. Oliwa, Polanki 94 a, tel. 418-37.

SAMOCHÓD osobowy „Opel - Kadet" (zapasowe części), na chodzie — sprzedam. Elbląg, Grunwaldzka 37—3, Piątkowicz. 4070-P

WÓZEK oryginalny ceratowy głęboki, radio „Agę" w dobrym stanie sprzedam. Chylonia, ul. Palmowa 58 a. 4075-P

DYWAN 2,5 x 3,5 prawie nowy — sprzedam (1.600). Sopot, Czerwonej Armii 69, parter, oglądać od 18. 4043-P

WÓZEK czeski - koszykowy i rowerek dziecięcy „Bałtyk" w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Wrzeszcz, Partyzantów 17—17. 9355-G

RADIO „Stern" klawiszowe, nowe, z gwarancją — sprzedam. Gdynia, Migały 43 m. 20, Makowska, godzina 17—19. 4080-P

RÓŻNE

PODNOSZENIE oczek w pończochach, szybko, tanio. Gdynia, Bema 4 m. 5 9351-G

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa MHD w Gdańsku

zawiadamia mieszkańców Kwidzyna i sąsiednich okolic, **że z dniem dzisiejszym został otwarty**

sklep wzorcowy

artykułów spożywczych w Kwidzynie „SKLEP NR 17" przy ul. Malborskiej nr 1. Jednocześnie podaje do wiadomości, że sklep został bogato zaopatrzony w artykuły spożywcze i przyczyni się do zaspokojenia potrzeb konsumentów w okresie świątecznym. 2560-K

GŁÓWNA WYGRANA LOTERII

padła znowu na Wybrzeżu

120.000 zł na Nr 66257

wygrali w listopadzie grający w szczęśliwej kolekturze

MONOPOLU LOTERYJNEGO

Gdańsk — ul. Św. Ducha 17

w grudniu na jeden los — dwie wygrane. 2545-K

Dnia 26.XI. 1955 r. zmarł po ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, najtroskliwszy tata i dziadek

ś. † p.

Witold Misiewicz

przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 3.XII. 1955 r. po mszy żałobnej z kościoła N. M. Panny w Gdyni o godz. 9-tej o czym zawiadamia

609413-G

ŻONA z DZIEĆMI

W dniu 29 listopada 1955 r. zmarł śmiercią tragiczną

tow. **Aleksander Zajączkowski**

lat 32.

Przewodniczący Rady Zakładowej przy Gdańskiej Fabryce Opakowań Blaszanych.

W zmarłym tracimy oddanego sprawom załogi, dobrego i ofiarnego kolegę i towarzysza, który mimo ciężkiej choroby nie odstępował posterunku swojej pracy.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA GD. F. OP. BL. RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR

255[illegible]